

Wieczór w Bagdad Cafe

Teatr Polonia w Warszawie

„Bagdad Cafe”

Percy’ego Adlona i Boba Telsona

tłum. Elżbieta Woźniak

adapt. i reż. Krystyna Janda

scenogr. i kost. Magdalena

Maciejewska

kier. muz. i aranż. Jacek Kita

choreogr. Emil Wesołowski

premiera 26 września 2009

Karolina Szczepanowska

Musical rozpoczyna symboliczna scena podróży: gdzieś na pustyni, na odludnych bezdrożach, zatrzymuje się samochód, którym podróżuje para cudzoziemców. Wybucha banalna małżeńska kłótnia. Upokorzona przez partnera Jasmin (Ewa Konstancja Bułhak) decyduje się na rozstanie. W długim płaszczu w panterkę, w małym, finezyjnym kapeluszu, taszcząc omyłkowo zabraną walizkę męża, zagubiona i samotna, przemierza bezkresną przestrzeń pustynnych bezdroży... Ta niezwykła podróż okaże się metaforyczną wędrówką w głąb siebie, która odsłoni to, co było dotychczas w Jasmin ukryte.

Obraz „kobiety zawiedzionej”, postawionej w „sytuacji krytycznej”, wpisuje się w charakterystyczną tematykę większości spektakli Krystyny Jandy, w których na pierw-

szym planie znajduje się kobieca bohaterka i w których na świat patrzy się oczyma kobiety. W Teatrze Polonia pojawiła się cała galeria typów kobiecych: nieśmiała maszynistka Stefcia Ćwiek marzy o miłości, cyniczna Tonka Babić, znękana bałkańską wojną, złorzeczy światu, zabawna Shirley Valentine, obierając ziemniaki, planuje egzotyczny urlop w Grecji, Patty Diphusa, *drag queen* na niebotycznie wysokich obcasach, z utworu Pedra Almodóvara snuje erotyczne fantazje, a Florence Foster Jenkins, najgorsza śpiewaczka świata, wbrew światu i własnym możliwościom wokalnemu realizuje szalone marzenia i występuje w recitalach. Ten teatralny korowód barwnych postaci układa się w liryczny, choć nie pozbawiony ironii, psychologiczny portret współczesnej kobiety, która bywa samotna, szczęśliwa, porzucona, zakochana.

W najnowszej inscenizacji Teatru Polonia Krystyna Janda sięga po pełną uroku historię „Bagdad Cafe”. Kameralna opowieść o niemieckiej *Hausfrau* i czarnoskórej właścicielce motelu Bagdad bliska jest profilowi teatru, adresowanemu przede wszystkim do kobiet, w którym najczęściej reżyserują i występują kobiety. Niszowy film Percy’ego Adlona z niezapomnianą rolą Marianne Sägebrecht, zapadający w pamięć tajemniczym nastrojem, ciepłymi kolorami pustyni, specyficznym sposobem prowadzenia kamery (skośne, szybko nakładające się na siebie ujęcia budowały nastrój filmu), w 2004 roku został zaadaptowany przez reżysera na musical.

„Ten pusty bar na końcu świata gdzieś”, o którym przejmująco śpiewała Jevetta Steele w „Calling you”, czołowym songu tego musicalu, w warszawskiej inscenizacji ma umowny, ascetyczny charakter. Scena jest niemal pusta, pogrążona w półmroku. Jaskrawe kolory neonów: „Bagdad No Vacancy”, „Color TV”, kilka barowych krzeseł i rozsypane konfetti wystarczą, by stworzyć

atmosferę niechlujnego motelu, stłamszonego mikroświata pogrążonego w inercji. Zespół muzyczny, umieszczony za przeszkloną ścianą, jest widoczny dla publiczności – pusty bar zawiera w sobie potencjał przestrzeni otwartej, zdolnej przywoływać różne światy, wątki, postaci. Oszczędna, niemal surowa scenografia Magdaleny Maciejewskiej opiera się na wizualnej metaforze (sprowadzona jedynie do niezbędnych elementów podkreśla uniwersalny charakter miejsca akcji). Znaczona jedynie efektownym rekwizytem (jak porozrzucane konfetti) czy kostiumem (finezyjny płaszcz Jasmin) oddaje kameralny klimat historii, w której wszystkie relacje między postaciami spełniają się w muzyce i tańcu.

Musical w wersji Jandy został znakomicie obsadzony. Jasmin przykuwa uwagę od pierwszej sceny. Bawarska turystka w wykonaniu Bułhak to postać wielowymiarowa, pokazana z wycuciem komediowego stylu i konwencji. Sportretowana w różnych stanach emocjonalnych, porusza widzów swym zagubieniem i niepewnością (w scenie rozstania z mężem), magnetyzuje seksapilem (miłosne sceny z Rudim Coksem), uwodzi żywiołowością (w muzycznym numerze „Byleby porządek był”). Ewa Konstancja Bułhak ujmuje skalą swoich aktorskich i wokalnych możliwości, utwór „Calling you” w jej wykonaniu robi spore wrażenie. Z kolei Brenda (Katarzyna Groniec) w niedbałym brązowym swetrze, zatopiona w wiklinowym fotelu, jest równie samotna i zagubiona. Na „pułapki losu, gdy żyć się nie da ani zwać” reaguje jednak inaczej: frustracją, gniewem, krzykiem. Groniec kreuje pełną ekspresji postać kobiety zbuntowanej. Ten wyjątkowy duet opiera się na kontrastach – osobowości, temperamentu, sposobu gry. Wysoka, jasnowłosa Jasmin symbolizuje świat

ładu, konwencji, pewnego skrępowania nimi czy zgody na ograniczenia z nich wynikające. Drobna, filigranowa Brenda to kobieta nonszalancka i wyzwolona. Przypadkowe spotkanie tych dwóch postaci gdzieś na pustyni – w przestrzeni symbolizującej bezmiar, tajemnicę, ale i magię – zmienia obie. Jasmin, początkowo wycofana, niepewna siebie, w końcowych scenach musicalu będzie emanować zmysłowością i wewnętrznością. Z kolei złamana przez los Brenda dostrzeże uroki życia.

W filmie Percy'ego Adlona wielowymiarowym kobiecym postaciom partnerowali nie mniej wyraziści mężczyźni – mąż Brendy, Sal, niczym anioł stróż obserwował ze wzgórza poczynania rodziny, dawny hollywoodzki dekorator Rudi Cox podczas nasyconych subtelnym erotyzmem sesji malarskich uwodził Jasmin. W musicalu Krystyny Jandy mężczyźni są jedynie tłem dla

postaci kobiecych. Barwnym, jak kierowcy ciężarówek, zabawnym, jak Arni Policjant (znakomity Mariusz Drężek w wirtuozerским epizodzie komediowym jako jękający się, nieco zagubiony stróż prawa) czy Rudi Cox (przerysowana rola Jana Jangi Tomaszewskiego), bądź wyjątkowo marnym, jak chamski towarzysz podróży Jasmin (Jakub Wierczok) czy mąż Brendy – Sal (Modest Ruciński).

Musicalowa choreografia Emila Wesolowskiego za pomocą tańca i ruchu opowiada historię ludzi złamanych przez los, samotnych kobiet z przedmieść, szalonych kierowców, desperatów, którzy co wieczór spotykają się w obскурnym barze. Układy taneczne bywają dowcipne, jak w zabawnym numerze „Friends”, żywiołowe, jak w szalonym tańcu ze szczotkami, czy wręcz cyrkowe, jak podczas finałowej sceny sztuczek magicznych.

Sceniczny świat „Bagdad Café” został stworzony z wdziękiem, bez popadania w łatwy sentymentalizm. Historie miłosne, które pozostają nieodłącznym elementem musicalu, bywają sympatyczne (romans Debbie i Arnego), ale bywają i mało przekonujące (para Jasmin – Rudi Cox). Tajemniczy motel w inscenizacji Jandy to miejsce pełne magii, gdzie w kolejnej scenie wszystko się może odmienić, ale bezpieczne. Jak teatr, który tworzy, odwołujący się do teatralnej metafory i prostych środków scenicznych. Na takiej scenie Jasmin zmienia obскурny bar w niezwykłą, tętniącą życiem przestrzeń. Wszystko staje się możliwe. Bawimy się przecież w teatr. ■

Karolina Szczepanowska – absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej oraz teatrologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

